

„Szczęście w nieszczęściu”

Dawid uczęszcza do pierwszej klasy gimnazjum. Pomyślnie zdał testy szóstych klas i tym samym zakończył etap szkoły podstawowej. Drobny, zazwyczaj spokojny chłopak o bardzo dobrych ocenach i nienagannym zachowaniu. To wprost idealny materiał na „popychadło”. Starsi koledzy szybko dostrzegli jego wrażliwość, tą piękną cechą, która tak rzadko występuje u chłopców. Wykorzystali to niestety przeciwko niemu. Zaczęły się pierwsze problemy. Dość szybko zyskał niemiłe przezwisko, i to nawet niejedno. Gdzie się nie ruszył, słyszał: „kujon”, „wrażliwiec”, „biedak”, gdyż Dawid pochodził z biednej rodziny. Od najmłodszych lat nie miał łatwego życia. W wieku 6-u lat stracił ojca w wypadku samochodowym. Matka po tym tragicznym wydarzeniu popadła w depresję i zaczęła pić. Można rzec, że jego życiu towarzyszyły same przykrości i nieszczęścia. Od matki nie otrzymywał żadnego wsparcia, nie uczył się też zbyt dobrze. Był jednak silny i stawiał czoło problemom, wychodząc im naprzeciw. W szkole nie reagował na przezwiska, był spokojny i opanowany wobec niemiłych rówieśników. Niestety szybko dokazywanie zmieniło się w coś poważniejszego, starsi zaczęli mu grozić. Usłyszał takie słowa: „Jeżeli komuś o tym powiesz, to codziennie będziesz obrywał”. Wyzwiska również zaczęły pojawiać się ,też na portalach społecznościowych i forach internetowych. Dawid otrzymywał ,także wulgarne SMS-y . Po kolejnym takim trudnym dniu, po powrocie do domu, zamknął się w swoim pokoju i zaczął gorzko płakać. Kolejne dni w szkole wyglądały tak samo jak inne, nic się nie zmieniało. Chłopak czuł się samotny, nie wytrzymał psychicznie. Pewnego wieczoru Dawid usiadł przy stole, chwycił kartkę i długopis i zaczął pisać długi smutny list pożegnalny. List zostawił na stole. Następnie znalazł w piwnicy sznur i stary taboret. Wyszedł z domu, swoje kroki skierował do nieopodal znajdującego się lasu. Gdy dotarł na miejsce, zobaczył nieduże drzewo na którym zawiesił sznur. Stanął na stołku, zrobił pętlę i wsunął ją sobie na szyję.

Gorzkie łzy napływały mu do oczu. Jeszcze chwilę myślał nad swoim życiem, lecz po kilku sekundach pętla się zacisnęła na jego szyi. Wystarczyło kilka sekund, by życie całkowicie z niego uleciało. Szkoda tylko, że nie znalazła się ani jedna osoba, która wyciągnęłaby do niego pomocną dłoń. Miejmy nadzieję, że ten nieszczęśliwy chłopak odnalazł szczęście w Domu Pana.

Maksymilian Żak, Miłosz Jandziak